

# Andrzej Maryniarczyk

---

## Człowiek - istota otwarta na prawdę i dobro

---

Człowiek w Kulturze 11, 185-201

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Maryniarczyk SDB

## **Człowiek - istota otwarta na prawdę i dobro\***

\* Referat wygłoszony w ramach Festiwalu *Triialogos. Scientific Session: Man and Eternity*, Tallin (Estonia) 6. IX. 1998.

Na pytanie „kim jest człowiek?” na przestrzeni dziejów filozofii padały różne odpowiedzi. Spośród najbardziej znanych możemy wyróżnić określenia człowieka jako: „agregatu pracząstek materii”, które spotykamy u przyrodników greckich; czy jako „ducha uwięzionego w ciele”, o czym przekonywał Platon; czy wreszcie jako „zwierzęcia rozumnego” (*zoon logikon*), które za sprawę Arystotelesa weszło na stałe do filozofii i kultury. Potem pojawiły się inne definicje człowieka, takie jak, na przykład: *homo ridens* (istota śmiejąca się), *homo faber* (istota tworząca narzędzia), *homo viator* (istota podróżująca), *homo electronicus*, *homo symbolicus* etc.

Jedne z tych definicji ukazywały człowieka jako twór przyrody, rządzony prawami materii i zamknięty na transcendencję, inne jako istotę boską, która została za karę strącona na ziemię. Otwartość na najwyższą prawdę i dobro, a więc i na Boga, jedni traktowali jako „tęsknotę za utraconym rajem”, inni jako „coś irracjonalnego”. Tylko jedna z filozoficznych koncepcji człowieka, która pojawiła się w historii, odkryła człowieka jako istotę otwartą na najwyższe dobro i prawdę, czyli na Transcendencję. Jest to koncepcja człowieka jako

osoby, który dla swego upełnienia i rozwoju potrzebuje prawdy i dobra. Prawdy tej i dobra nie znajduje on jednak ani w sobie, ani w świecie, w którym żyje, lecz odkrywa jako właściwość bytu absolutnego, Boga.

Koncepcja człowieka jako osoby jest dziś często na terenie filozofii pomniejszana, niekiedy pomijana, a nawet przemilczana. Tymczasem właściwe rozumienie człowieka jest nie tylko zadaniem akademickim, lecz przede wszystkim jest ono potrzebne tak samemu człowiekowi jak i społeczeństwu. Człowiek bowiem sam musi odkryć „kim jest?“, „dokąd zmierza?“ i „Jaki jest ostateczny cel jego życia?“ Gdyż „niespokojne jest serce człowieka“ dopóki tego nie uczyni. Kryzys wiedzy o człowieku pociąga zawsze za sobą kryzys całej kultury i jako taki staje się zagrożeniem dla samego człowieka jak i dla społeczeństwa.

Celem uświadomienia sobie tego związku, a także dla głębszego zrozumienia „kim jest człowiek?“ zostaną wybrane z dziejów antropologii filozoficznej i przedstawione, cztery obrazy człowieka. Od właściwego bowiem rozumienia człowieka zależy, czy sam otwóży się na Boga jako najwyższą PRAWDĘ i DOBRO, i dzięki temu spełni się jako człowiek, czy też zamknie się w obrębie dóbr świata materialnego.

## 1. Człowiek nieświadomy prawdy i dobra

Obraz człowieka, jaki wypracowali starożytni przyrodnicy żyjący w VI wieku przed Chrystusem (Tales, Empedokles, Anaksymenes, Demokryt i inni), miał być pierwszym w historii filozofii obrazem naukowym (racjonalnym). Został on zbudowany w oparciu o rozumienie świata przyrody.

Pierwsi przyrodnicy greccy pojmowali świat, a w nim każdy przedmiot (w tym także i człowieka) jako agregat jednorodnych pracząstek (np. jak twierdził Tales pracząstek wody)<sup>1</sup>. Każdy byt był jestestwem żywym, taką bowiem właściwość posiadała pracząstka

<sup>1</sup> Zob. W. K. C. Guthrie, *A History of Greek Philosophy*, Cambridge 1992, vol.1, s. 26 mn.

(hilozoizm). Poszczególne rzeczy, w tym i człowieka, pojmowano jako rezultat zestawienia owych pracząstek według zasad: proporcji, ukojenia i rytmu. Działaniem zaś wszystkich bytów rządziły konieczne prawa przyrody. Stąd też naukę o człowieku zredukowano do nauk o przyrodzie.

Dziedzictwo tego typu rozumienia człowieka spotykamy także i dziś. Odnajdujemy je wszędzie tam, gdzie człowieka traktuje się jako sumę „narządów” czy agregat części, gdzie człowiek jest redukowany do „faktu czysto przyrodniczego” i zamykany w „wymiarach świata przyrody”. Z tego typu myśleniem o człowieku spotykamy się między innymi we współczesnych nurtach filozofii neopozytywistycznej, w biologii, medycynie, a także i w niektórych teoriach pedagogicznych czy psychologicznych.

#### a. Kim jest człowiek-agregat

Odnajdujemy „skrętnie” naukę o otwartości, a właściwie zamknięciu, na dobro i prawdę, jaka wypływa z tak przyjętego obrazu człowieka. Człowiek, pojęty jako agregat pracząstek czy narządów, działa na podobieństwo świata przyrody. Źródłem tego działania są czysto biologiczne inklinacje.

Otwartość człowieka na najwyższe dobro i prawdę z konieczności zostanie zredukowana do realizacji determinantów praw przyrody. Człowiek, podobnie jak cała przyroda, jest poddany koniecznym prawom przyrody. Sam z siebie nie może podjąć żadnej wolnej decyzji, która otwiera go na transcendentne dobro i prawdę, nie posiada bowiem „centrum” autonomicznego decydowania. Wykonuje to, do czego „popycha” go natura. Czyni to, co jest konieczne w jego naturze.

W tak rozumianej naturze człowieka nie znajdujemy podstaw różnicowania inklinacji na dobre i złe, gdyż wszystkie one są naturalne, czyli „dobre”. Człowiek-agregat tym tylko różniłby się od drzewa, czy zwierzęcia, że tę biologiczną konieczność może sobie uświadomić.

### b. Konsekwencje teoretyczno-praktyczne

Naturalistyczna koncepcja człowieka będzie podstawę formowania niektórych współczesnych teorii pedagogiczno-psychologicznych czy kulturowych. 1) Nic więc dziwnego, że w teoriach tych nie dostrzega się w człowieku wyższych potrzeb oprócz czysto biologicznych, nie dostrzega się też w nim autonomicznego „centrum” decydowania. 2) W konsekwencji, w miejsce wychowania do samodeterminacji w wyborze dobra, pojawi się formowanie postawy tolerancji dla wszelkich biologiczno-psychicznych potrzeb i skłonności. 3) Stąd też uwidacznia się dążenie do pielęgnowania wszelkich dewiacji pojęte jako ochrona „naturalnych” inklinacji. Zadaniem zaś wychowania jest utrwalanie tych „naturalnych” skłonności, a psychologii utwierdzenie w przekonaniu, że w tym tkwi istota ludzkiej otwartości, aby zaakceptować człowieka takim, jakim on jest. 4) W ten sposób człowiek, zamiast rozwijać się i realizować pełnię swych ludzkich możliwości, będzie zamykany w świecie przyrody i odcinany od wszelkiego transcendentnego dobra i prawdy.

## 2. Prawda drogą „wyzwolenia” duszy człowieka

Obraz człowieka jako duszy uwięzionej w ciele przedstawi uczeń Sokratesa Platon<sup>2</sup>. Platoński człowiek cielesny, nie jest jednak odbiciem idealnego obrazu ducha-duszy. Platoński człowiek cielesny to sprzeczność sama w sobie: to duch-dusza, a więc istota doskonała, wolna i dobra, zamknięta i spętana ciałem, to anioł strącony z nieba.

W ten sposób pojawi się dualistyczny obraz człowieka, w którym ciało i dusza nie stanowią jedności lecz opozycją: opozycją tego co doskonałe i niedoskonałe, tego co wolne i zniewolone. Dusza-duch jako istota doskonała nie przynależy do świata przyrody. Jej istnienie, działanie i poznanie jest niczym nieograniczone. Działa cała sobą, myśli cała sobą, istnieje w sobie. Ciało jest zaprzeczeniem i ograniczeniem jej doskonałości i wolności. Tak jak zaprzeczeniem wolności jest więzienie i cela więzienna. Ciało w człowieku jest źródłem znie-

<sup>2</sup> Zob. G. Reale, *Historia filozofii*, dz. cyt., s. 301.

wolności i przeszkodą dla wolności. W człowieku cielesnym są bowiem różne, odseparowane od siebie „centra” decyzyjne: duchowe, zmysłowe, wegetacyjne, które są przyczyną jego wewnętrznych rozterek i rozdarcia.

### **a. Życie w stanie zniewolenia**

„Bycie w ciele” to życie w stanie zniewolenia, zamknięcia. Człowiek cielesny to niewolnik. Przysługuje mu tylko wolność niewolnika, czyli więźnia zamkniętego w celi. Tak jak prawdziwy świat jest poza więzieniem, tak i poza ciałem jest prawdziwe bytowanie ducha-duszy. Tymczasem człowiek cielesny jest skazany na „życie niewolnika”, „życie w zamknięciu”. Droga do wyzwolenia duszy z zamknięcia ciała prowadzi przez poznanie prawdy.

Odnotujmy to platońskie odkrycie, że prawda jest tym, co ma moc uczynić nas wolnymi i otwartymi na najwyższe dobro i prawdę.

### **b. Wyzwoleńcza moc prawdy**

Platon zwraca uwagę na istotną rolę prawdy w osiągnięciu wolności. Wolność dana jest człowiekowi w prawdzie i poprzez prawdę. Grecy posługiwali się terminem *aletheia* na określenie prawdy. Jednak wolnościotwórcze znaczenie nadaje mu dopiero Platon wiążąc go ściśle z mitem o królestwie bogini LETO (królestwie zapomnienia), które otacza rzeka LETO (rzeka zapomnienia).

Dusza, która popełniła grzech i została strącona do owego królestwa zapomnienia, przepływając rzekę Leto, napiła się z niej wody. Na skutek tego zapadła w stan zapomnienia (letarg)<sup>3</sup>. Nie wie kim jest (czy mężczyzną czy kobietą, człowiekiem czy zwierzęciem, płazem czy rośliną). Nie wie też, skąd pochodzi i dokąd zmierza. Jediną drogą wyrwania się z tego stanu uśpienia i zapomnienia, jest „cofnąć owo zapomnienie”. Słowo *a-lethein*, oznacza właśnie „cofnąć” (gr. *a*) „zapomnienia” (gr. *lethein*). Dusza strącona i uwięziona w ciele

<sup>3</sup> Platon, *Państwo*, VIII, 621 a-c.

może to uczynić poprzez poznanie prawdy o samej sobie<sup>4</sup>. Poznana prawda ma moc wyzwolenia spętanej ciałem duszy i jej zbawienia. Dzieje się tak dlatego, że prawda jest nie tylko drogą wyzwolenia ale i miejscem, „doliną” przebywania ducha-duszy.

Odnotujmy to jako kolejny ważny element platońskiej nauki o człowieku. Tylko duchowa część człowieka może mieć udział w wolności. Ciało i dusza może zażywać o tyle wolności, o ile naśladuje ład i harmonię świata. Jediną szansą doświadczania życia w wolności, to dbanie o harmonię i symetrię pomiędzy duszą i ciałem. Stąd zagrożeniem wolności jest wszelki brak harmonii, proporcji czy ładu pomiędzy działaniem duszy i ciała. Nie należy więc - radzi Platon - nigdy poruszać „duszy bez ciała ani ciała bez duszy, aby w ten sposób broniła się jedna część przed drugą (...). Dlatego kto się oddaje nauce lub innej poważnej pracy intelektualnej, powinien także ćwiczyć ciało przez uprawianie gimnastyki, z drugiej strony ten, kto dba troskliwie o ciało, powinien to połączyć z wprawianiem w ruch duszy za pośrednictwem muzyki i ogólnej filozofii, jeśli chce być słusznie nazwany człowiekiem dobrym i pięknym”<sup>5</sup>.

### c. Konsekwencje teoretyczno-praktyczne

Platoński obraz człowieka wszedł głęboko do filozofii i kultury poprzez Kartezjusza i pociągnął za sobą odpowiednie konsekwencje teoretyczne i praktyczne. 1) W myśl interpretacji platońskiej człowiek cielesny z natury jest istotą zniewoloną i zamkniętą na najwyższe dobro i prawdę. Człowiekowi cielesnemu dostępny jest jedynie surogat wolności, który jest skutkiem naśladowania ładu i harmonii świata idei. 2) Człowiekowi cielesnemu pozostają dwie drogi do wyboru by wolność tę osiągnął i otworzył się na najwyższe dobro i prawdę: droga desperacji, czyli śmierć, albo droga poddania się tym, którzy znają

<sup>4</sup> Zob. R Bultman, *Usò Greco ed Ellenistico di aletheia*, w: *Grande Lessico del Nuovo Testamento*, vol. 1, ed. F. Montagnini e G. Scarpà, Brescia 1965, k. 640; R Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1995, s. 222.

<sup>5</sup> Platon, *Timajos*, 88 b-d.

prawdę o wolności. Tymi zaś są państwo, instytucje, czy ideologie filozoficzne. 3) Istota platońskiej • wolności i otwartości wyrazi się w negacji cielesności i ucieczce od świata materialnego czy ucieczce w tzw. idealizm, który polega na „teoretyzowaniu” bez zaangażowania w praktyczne życie. Zwracał uwagę na to Owidiusz w słynnej maksymie: *Video meliora proboque deteriora sequor* - widzę rzeczy lepsze i pochwalam a postępuję za gorszymi.

### 3. Człowiek-istota rozumna

Arystoteles definiuje człowieka jako „zwierzę rozumne” (łac. *animal rationale*, gr. *zoon logikon*). Definicja ta uświadamia nam, że podstawowym modelem, na którym oparł Arystoteles swoje rozumienie człowieka, jest świat zwierząt. Człowiek, choć wyróżnia go ze świata zwierząt rozum, to jednak jest tworem przyrody (*physei te kai kata physin gegone anthropos*). Jako istota żywa jest więc tworem natury. Jego dusza jest wynikiem przemian organicznych ciała, które ma życie w możliwości. Tylko element rozumu nie jest pochodną materii. Stąd jest on elementem boskim, wspólnym wszystkim (*nous poiouri*), pochodnym od sfery Słońca, podczas procesu rodzenia. Człowiek jest istotą, podobnie jak i zwierzęta, złożoną z ciała i duszy. Dusza zaś jest zasadą od wewnątrz organizującą jego życie i działanie<sup>6</sup>. Będąc bytem złożonym z ciała i duszy, jest też istotą potencjalną, czyli taką, która istniejąc, doskonali się. W doskonaleniu tym ważną rolę odgrywają rozum i wola, w które wyposażona jest dusza ludzka<sup>7</sup>. To dzięki rozumowi człowiek będzie otwierał się na kontemplację najwyższej prawdy, a dzięki woli będzie dążył do najwyższego dobra. W kontemplacji prawdy (termin *theoria* oznacza oglądanie tego co boskie) i dą-

<sup>6</sup> Arystoteles, *O duszy*, tłum. P. Siwek, Warszawa 1988, 412 a-413 b.

<sup>7</sup> Arystotelesowski człowiek jest tworem natury. Powstaje on przez zrodzenie, jak wszystkie inne jestestwa żywe. Dusza jego jest wyprowadzania z potencjalności natury. Tylko rozumna część duszy tzw. rozum czynny (*nous poiouri*) nie pochodzi z natury, lecz od czynnika pozaziemskiego (od sfery słońca), a po śmierci odłącza się od człowieka i powraca do swego źródła, jak ciepło do źródła ciepła.



zeniu do dobra wyrażał się też będzie spełnienie człowieka.

Odnotujmy te dwa odkrycie, których dokonał Arystoteles, a które są istotne dla jego rozumienia człowieka. Człowiek jest istotą potencjalną (doskonalącą się) i jest obdarzony rozumem oraz wolą, które są władzami duszy. Rozum i wola jako władze duszy działają poprzez ciało i zmysły. W tym działaniu, rozum i wola panują nad światem zmysłów, nad instynktami i różnymi biologicznymi inklinacjami i w ten sposób formuje się LUDZKIE OBLICZE CZŁOWIEKA oraz ujawnia się jego otwartość na prawdę i dobro.

#### a. Rozum w służbie „zwierzęcia”

Rozum jest tym elementem boskim w człowieku, który wyróżnia go ze świata zwierząt. Wola zaś jest ślepa. Ona poddana jest ciężeniu wszelkich instynktów i inklinacji biologicznych i nie jest wolna tak jak wolny w swym działaniu jest rozum. Rozum „otwiera” zwierzę-człowieka na prawdę. Stąd zauważy Arystoteles, że „człowiek pozbawiony zdolności postrzegania i rozumu staje się podobny do rośliny, pozbawiony rozumu staje się podobny do zwierzęcia; natomiast człowiek w pełni obdarzony rozumem staje się podobny do Boga”<sup>8</sup>.

Arystoteles, jest jednym z pierwszych filozofów, który ROZUM uczyni przewodnikiem na drodze do wolności. Człowiek wolny to taki, który żyje podług rozumu. A życie „podług rozumu” to życie według „zasady złotego środka”.

W arystotelesowskim obrazie człowieka, rozum jako władza duszy ludzkiej, zostanie szczególnie wyeksponowany. Człowiek, w sferze życia zmysłowego, pozostaje jednak tylko „wyższym zwierzęciem, partycypującym na moment w życiu boskim” poprzez poddanie

Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, frg. 28.

<sup>8</sup> Ludzie wykształceni różnią się tym od niewykształconych - mawiał Arystoteles - „czym żywi od umarłych. Wykształcenie jest w chwilach pomyślności ozdobą, a w chwilach nieszczęścia - schronieniem. Rodziców, którzy kształcili swe dzieci uważa za godniejszych szacunku od tych, którzy je tylko splódzili, bo ci drudzy dali im tylko życia, a ci pierwsi - piękne życie”. Diogenes Laertios, *Żywoty sławnych filozofów*, Warszawa 1982, s. 262.

się rozumowi<sup>10</sup>. Gdy bowiem człowiek „żyje według rozumu, nigdy nie ulega przypadkom losu, ale w większym stopniu niż inni, jest wolny od tego, co podlega losowi”<sup>11</sup>.

Otwartość (transcendencja) człowieka i wyjście poza świat natury wyraża się w rozumnym wybieraniu dóbr i określaniu celów. Wola, jako specyficzna władza, nie przynależy z natury do rozumnej części duszy lecz jest tylko uświadomionym instynktem. Nie działa autonomicznie. Dlatego i wolność człowieka jest jakby wolnością zwierzęcia, które prowadzi rozum. Podobnie i otwartość na transcendencję nie w całości obejmuje człowieka, lecz tylko jego część rozumną. Z natury (*physis*) człowiek zamknięty jest w obrębie świata przyrody, świata zwierząt.

#### b. Konsekwencje teoretyczno-praktyczne

Odnotujmy konsekwencje, jakie - dla rozumienia ludzkiej wolności i otwartości na najwyższą prawdę i dobro - pociągnie arystotelesowski obraz człowieka.

Obraz ten jest także powszechnie obecny we współczesnej kulturze i przez niektórych filozofów uważany za wzorcowy. 1) W arystotelesowskim obrazie człowieka, pojawia się po raz pierwszy szansa na odkrycie autonomicznego „centrum” ludzkiej wolności, a stąd i otwartości na transcendencję. Podstawą dla tego będzie wyróżnienie w duszy ludzkiej oddzielnych władz rozumu i woli. Działanie wolne to sztuka rozumnego działania w kierunku rozumnego dobra<sup>12</sup>. 2) Arystoteles odkrywa transcendencję bytu ludzkiego w poznawaniu, lecz nie odkrywa transcendencji bytu ludzkiego w istnieniu (bytowaniu). Człowiek jako byt jest tworem natury, w którym spotykamy boski pierwiastek rozumu (nie przynależący z natury zwierzęciu-człowiekowi) wspólny dla wszystkich ludzi.

<sup>10</sup> Zob. A. M. Krąpiec, *Ja-człowiek*, Lublin 1991, s. 33.

<sup>11</sup> Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, fig. 30.

<sup>12</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromską Warszawa 1982, 1098 b 10-30.

#### 4. Człowiek - wieczny poszukiwacz prawdy i dobra

Na bazie arystotelesowskiego obrazu człowieka jako „zwierzęcia rozumnego” (*zoon logikori*), formułuje się, na przełomie III i IV wieku (na tle sporów chrystologicznych) a następnie dopełnia w XIII wieku i w czasach współczesnych, rozumienie człowieka jako OSOBY<sup>13</sup>. Słowo OSOBA ujawnia, że człowiek jest nie tylko tworem przyrody. Wprawdzie żyje on w świecie przyrody i jest w niej zanurzony, to jednak ze względu na źródło swego istnienia, jak i na sposób działania przekracza całą przyrodę.

Grecki termin *prosopon* (łac. *persona*), który zaczerpnięto z greckiego teatru oznaczał maskę<sup>14</sup>. Maską zaś w teatrach greckich miała funkcję nie tyle zakrywania i utajniania twarzy aktora, co ukazywania istoty sztuki (dramatu lub komedii). Treść zaś dramatu lub komedii wyrażana była poprzez akcję, słowa, gesty, a także całe zachowanie się aktora (przez jego czyny).

Zapóżyczony pojęcie maski (*prosopon*) przybliży intuicję rozumienia osoby. Osobę będziemy nazywali (za Boecjuszem) jednostkowy PODMIOT zdolny do wyłaniania świadomych i autonomicznych działań ludzkich, a więc „centrum”, w którym mogą być podejmowane świadome i suwerenne akty decyzji (*rationalis naturae individua substantia*). Z podmiotu tego, jak spod maski, wyłaniają się działania, w których i poprzez które ujawnia się prawda o człowieku i jego otwartości na prawdę i dobro.

<sup>13</sup> Jako przykład zarysu antropologii filozoficznej może służyć podręcznik A. M. Krapęca *Ja-człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1986.

<sup>14</sup> Rozumienie osoby zostało nabudowane na Boecjusza definicji człowieka jako „indywidualnej substancji natury rozumnej” (*rationalis naturae individua substantia*). Podstawy współczesnej teorii osoby odnajdujemy w pismach Awi-cenny (X-XI w.), a przede wszystkim u św. Tomasza z Akwinu (XIII w.). Spójna interpretacja teorii osoby została wypracowana przez współczesnych tomistów egzystencjalnych. Zob. M. A. Krapiec, *Człowiek - dramat natury i osoby*, w: *Człowiek-Kultura-Uniwersytet*, Lublin 1982, s. 15.

### a. Odkrycie transcendencji człowieka

Człowiek jako OSOBA aktualizuje się w WOLNYM działaniu i ujawnia się poprzez WOLNE działanie<sup>15</sup>. Faktu tego doświadcza człowiek w doświadczeniu wewnętrznym (w doświadczeniu „ja”) jak i zewnętrznym (w doświadczeniu „moich” działań).

Wśród WOLNYCH działań możemy wyróżnić **cztery**, które charakteryzują człowieka jako OSOBE, a więc jako istotę zdolną (otwartą) do wyłaniania z siebie autonomicznych i świadomych działań. One też ukazują przestrzeń ludzkiej wolności i otwartości<sup>16</sup>. Są to:

- 1) Zdolność do poznawania prawdy. Poprzez poznanie prawdy i w jej poznawaniu, człowiek przekracza świat przyrody i w ten sposób manifestuje swą wolność. Cała kultura, a także i technika, ukazuje człowieka jako tego, który „panuje” nad przyrodę. Poddają ją prawom ducha (transcenduje);
- 2) Zdolność do miłości, w więc zdolność wychodzenia z siebie w stronę innych bytów (osób), zdolność poświęcania się dla drugich. Życie amabilne człowieka tworzy specyficzna przestrzeń wolności wyrażająca się w zdolności do bycia „dla drugiej osoby” co nadaje zasadniczo sens życiu i całemu działaniu osobowemu;
- 3) Zdolność do wolności, czyli do suwerennych aktów decyzyjnych czyli w sensie ścisłym WOLNOŚĆ. Wolność jako taka konstytuuje się wewnątrz samego człowieka jako zdolność do „samoposiadania”, „samostanowienia” i „samopanowania”. To w suwerennych aktach

<sup>15</sup> Istnienie tego autonomicznego podmiotu, wyłaniającego z siebie wolne akty działania, doświadczamy bezpośrednio. Doświadczamy bowiem bezpośrednio i jesteśmy tego świadomi, że to „ja” działałam. W ramach uwyrażniania specyfiki „ja” działającego w aktach „moich” formułuje się rozumienie człowieka jako bytu zdolnego do wolnego i autonomicznego działania. Zob. szerzej M. A. Krąpiec, *Ja-człowiek*, Lublin 1991, s. 261.

<sup>16</sup> Zob. A. M. Krąpiec, *Człowiek - dramat natury i osoby*, dz. cyt. s. 33; J. Seifert, *Być osobą - być wolnym*, w: *Wolność we współczesnej kulturze. Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej KUL - Lublin 20-25 sierpnia 1996*, red. Z. Zdybicka i in., Lublin 1997, s. 115-57.

decyzyjnych, człowiek ujawnia się jako istota WOLNA<sup>17</sup>.

4) Zdolność do religijności. W aktach religijnych, które podejmuje człowiek (i tylko człowiek!) odsłania się kolejny element przestrzeni ludzkiej wolności i otwartości na transcendencję.

Te cztery typy działań, które odkrywamy w człowieku, nie są dziełem natury (przyrody) ani kultury (wychowania). Przekraczają bowiem siły przyrody i możliwość materii. Wskazują więc na konieczność istnienia specyficznego źródła tych działań, którym jest właśnie OSOBA.

Ponadto, odkrywamy, że człowiek jest bytem, który spośród innych jestestw żywych wyróżnia się także 5) godnością (stoi bowiem najwyżej w hierarchii bytów), 6) zupełnością (złożone jest w nim wszystko to, co stanowi o istocie jego człowieczeństwa) oraz 7) podmiotowością wobec prawa (jest nośnikiem osobowych praw, jemu właściwych i nie jest poddany ogólnym prawom przyrody)<sup>18</sup>.

Źródło tego typu działań nie jest i nie może być dziełem natury (przyrody), wykonuje bowiem działania tak fizyczne jak i duchowe. A zatem będąc źródłem transcendującym przyrodę domaga się istnienia STWÓRCY, jako ostatecznej racji swego bytowania, w myśl starożytnej zasady *agere sequitur esse* (rodzaj działania wynika ze sposobu istnienia bytu).

Odkrycie transcendencji człowieka tak w działaniu jak i w bytowaniu, a więc podstaw autonomii aktów ludzkich, stoi u podstaw odkrycia najgłębszej prawdy o człowieku i jego otwartości na najwyższe dobro i prawdę, czyli na Boga.

#### b. Życie człowieka - darem

Skoro istnienie człowieka nie jest wynikiem przemian (ewolucji) materii, to nie jest ono niczym innym jak tylko DAREM Stwórcy. Tak samo jest z ludzką zdolnością do poznawania prawdy i wybierania jej w działaniu. Odkrywamy i doświadczamy otwarcia na najwyższą praw-

<sup>17</sup> A. M. Krąpiec, jw. s. 36.

<sup>18</sup> Zob. M. A. Krąpiec, *Człowiek a społeczeństwo*, w: *Człowiek-Kultura-Uniwersytet*, Lublin 1982, s. 125-60.

dę i dobro. Są to DARY ofiarowane człowiekowi.

Jest to niebagatelne odkrycie prawdy o człowieku jako istocie OTWARTEJ I WOLNEJ. Człowiek został powołany do istnienia nie tylko jako jeden z bytów świata **przyrody**, ale przede wszystkim jako ISTOTA WOLNA i równocześnie OTWARTA na najwyższą prawdę i dobro. Znaczy to, że nie potrzeba mu udzielać tej WOLNOŚCI i OTWARTOŚCI, lecz należy pomóc ją zrealizować (spożytkować)<sup>19</sup>.

Jak zatem zrealizować DAR ludzkiej wolności i otwartości? Skoro człowiek, jako osoba, spełnia się w działaniu WOLNYM i OTWARTYM na prawdę i dobro, jak zatem zaktualizować tę ludzką skłonność-zdolność do poznania prawdy i wyboru dobra.

W historii filozofii padały różne odpowiedzi na to pytanie. Jedni proponowali - jak widzieliśmy to przy pierwszym obrazie człowieka - by zaspakajać (świadomie) wszelkie inklinacje i pragnienia, które ujawniają się w ludzkim życiu. Wolność zatem i otwartość to usuwanie przeszkód i zaspakajanie wszelkich biologiczno-psychicznych potrzeb. Wszystkie potrzeby (dobra) są równoprawne. Proponuje się więc „etykę naturalistyczną”, czyli teorię realizacji wszelkich inklinacji.

Inni proponowali etykę wartości. Wolność i otwartość sprowadzali oni do świadomego wyboru idealnych wartości. Lecz sam wybór świata idealnych wartości nie oznacza jeszcze życia w wolności. Gdyż, widzieć co jest dobre, nie oznacza konieczności postępowania za tym.

Jeszcze inni (np. Arystoteles) proponowali etykę sprawności (cnót), które wyrabiane pod przewodnictwem rozumu, mają ułatwić wolność decyzji lub etykę obowiązku (np. I. Kant), zgodnie z którą sformułowane prawa wyznaczają przestrzeń i granice ludzkiej wolności i otwartości.

Wszystkie te propozycje, które u swych podstawę mają określoną wizję człowieka, ze względu na jej błędność czy ułomność, jak dotąd nie sprawdziły się. Pierwsza prowadzi do naturalizmu, druga do intelektualizmu, a jeszcze inne do automatyzmu a nawet (jak w przy-

<sup>19</sup> Zob. M. A. Krapiec, *Człowiek - suwerenny byt osobowy*, w: *Człowiek-Kultura-Uniwersytet*, Lublin 1982, s. 86-95.

padku etyki obowiązku) do mechanicznego schematyzmu.

Jaką zatem możemy przedstawić propozycję realizowania ludzkiej wolności i otwartości? Propozycją tą jest ETYKA realizacji PRAWDZIWEGO DOBRA.

## 5. Etyka realizacji prawdziwego dobra

Etyka realizacji PRAWDZIWEGO DOBRA jest dopełnieniem arystotelesowskiej etyki sprawności (cnót). Chroni ona jednak człowieka przed automatyzmem w nabywaniu określonych sprawności (cnót) przez przyporządkowanie ich DOBRU OSOBY. Skoro człowiek OSOBA wraz z darem życia otrzymał DAR wolności i otwartości na najwyższe dobro i prawdę, jako sposób realizowania życia ludzkiego, to dar ten winien odpowiednio zagospodarować.

Etyka realizacji dobra, to coś więcej niż wyrabianie automatycznych nawyków. To przede wszystkim praca na rzecz WOLNOŚCI woli i rozumu do wyboru prawdziwego DOBRA.

Działania rozumu i woli są zapodmiotowane w strukturze cielesnej człowieka, która determinuje i ogranicza te działania. Chodzi zatem o to, że prawdziwa wolność i otwartość człowieka wyrażać się będzie w zdolności do transcendowania determinacji natury (przyrody). Przejawia się to nie tyle w „panowaniu” nad naturą, co podnoszeniu i uszlachetnianiu (sublimowaniu) tejże natury. Człowiek może tego dokonać dzięki mocy rozumu i woli jaką dysponuje. Trzeba tylko tę moc wyzwalać i rozwijać. Temu służyć ma etyka cnót.

Cnoty zaś spotykamy tak w dziedzinie teoretycznej jak i praktycznej oraz wytwórczej. I tak jak uczymy się sprawności (cnót) poznawania świata oraz wytwarzania różnych rzeczy, tak również musimy się uczyć sprawności (cnót) działania w kierunku prawdziwego dobra. A wszystkiego tego uczymy się „od rzeczy”. Prawa poznajemy z rzeczy, sztuki budowania uczymy się, poznając naturę budulca, zaś sztuki postępowania uczymy się, czytając naturę dobra.

Wszystko to zaś prowadzi do tego, by ludzka wola była pokierowana dobrem, czyli by była PRAWA.

### a. Prawa wola

Prawa wola czyli - jako określano to w języku łacińskim *recta voluntas* - to taka wola, która kieruje się nie swoim „wiedzimisię”, ale pokierowana jest DOBREM rzeczy.

Dobro zaś w rzeczach zapisane jest pod postacią celu. Stąd są rzeczy, których celem istnienia jest użyteczność (np. samochód, dom etc), inne których celem istnienia jest przyjemność (np. rozrywka, muzyka etc). Są dobra, których cel jest poza nimi zwane dobrami-środkami i są dobra, które cel swego istnienia mają w sobie, są to dobra-cele. Te zaś ostatnie nie mogą być potraktowane jako środki. To im winni jesteśmy przyporządkować całe nasze działanie. I takim dobrem-celem jest druga osoba.

Wola jako taka reaguje na samo dobro, nie czyta jednak jego natury. By mogła podjąć wolny i właściwy akt decyzji, musi zostać wsparta przez rozum. Rozum ukazuje jej naturę dobra (czy jest to dobro użyteczne, czy godziwe), zaś zdobyte usprawienia (cnoty) sprawiają, że wola dokonuje właściwych aktów wyboru i staje się właśnie PRAWĄ WOLEŃ (w odróżnieniu od woli zdeprawowanej, czyli zniewolonej).

Prawdziwa ludzka wolność i otwartość realizuje się zatem poprzez prawą wolę, czyli wolę pokierowaną prawdziwym dobrem rzeczy. Wola bowiem jest tą władzą człowieka, która wiąże go z dobrem. Tym dobrem może być każdy realny przedmiot: tak materialny jak i niematerialny, tak ludzkie jak i rzeczy. Sama jednak wola, jako taka, jest „ślepa”. Ona to ma „moc” wytrącenia nas z bierności i nakierowania do działania. Rozum zaś jest tą władzą, która pozwala odczytać naturę tego dobra i przedstawić go odpowiednio woli.

Odrębność woli, jako władzy ludzkiego rozumnego pożądanía, odkrywamy w aktach „samoprzewycięzania się”. To w tych aktach samoprzewycięzania człowiek niekiedy „spiskuje” przeciwko sobie, kiedy decyduje się na różne działania, w których przekracza (transcenduje) biologiczne determinanty.

Prawość woli zależna jest przede wszystkim od jej współpracy z rozumem w czytaniu natury DOBRA. Stąd działanie woli staje się w pełni dobro-wolne gdy wola, której rozum przedstawić DOBRO



i wybiera je niczym nie przymuszona; nie przymuszona ignorancją, nie przymuszona nałogiem, nie przymuszona jakąś inną siłą zewnętrzną czy wewnętrzną.

Prawa wola wspomagana jest, a nie zastępowana, nabytymi usprawnieniami, które starożytni nazywali w szerokim znaczeniu „cnotą” (łac. *virtus*, gr. *arete*)<sup>30</sup>. Jednak kształcenie samych sprawności jeszcze nie gwarantuje wolności działań i czynów ludzkich. Musi się ono dokonywać w kontekście rozumienia ostatecznego celu życia ludzkiego, którym właśnie jest dobro najwyższe czyli BÓG. Ten bowiem ostateczny cel staje się głównym motywem naszych DOBROWOLNYCH wyborów.

#### b. Podsumowanie

Obraz człowieka jako osoby, transcendującej świat przyrody, jest podstawą właściwego rozumienia ludzkiej otwartości, która realizuje się przez wolny wybór najwyższej prawdy i dobra. Ukazuje on bowiem człowieka jako istotę rzeczywiście wolną, która jest zdolna od wewnątrz do podejmowania wolnych aktów decyzji. Chronić ten obraz to równocześnie chronić ludzką wolność i otwartość, a wychowywać człowieka do wolności i otwartości na najwyższe dobro i prawdę to rozwijać go jako osobę.

Widzimy więc, że ludzka wolność i otwartość to dar, który domaga się sztuki mądrego i roztropnego wykorzystania. Reguły zaś dla tej sztuki człowiek winien brać ze znajomości DOBRA. Wolność bowiem ludzka to sztuka roztropnego i odpowiedzialnego realizowa-

„System cnot dotyczył i dotyczy tak poznania (cnoty intelektualne) jak i postępowania (cnoty moralne) oraz wytwórczości (cnoty wytwórcze). Cnotą rozumiana jako sprawność stoi na straży dobrych działań ludzkich. Ważne są i cnoty intelektualne, by wiedzieć jak najlepiej działać, i działania takie usprawniać (uczyć się, ćwiczyć się w poznawaniu); i nie mniej ważne są cnoty moralne (a jest ich cała sieć zaprzęgu ludzkiego pojazdu, kierowana woźnicą roztropności) aby wiedząc, jak działać”, faktycznie to dobro w działaniu realizować. Albowiem można wiedzieć dobrze, jak powinno się działać a jednak wykonywać źle, ze względu na znieprawienie (brak cnoty) moralne”, zob. szerzej M.A.Krapiec, *Ludzka wolność i jej granice*, s. 61; s. 128.

nia DOBRA OSOBY. O taką ludzką wolność i otwartość często wołał Papież Jan Paweł II, gdy przypomina wszystkim, że *homo est capax Dei* - człowiek z natury otwarty jest na najwyższą prawdę i dobro, na Pełnię Prawdy i Dobra, na Boga. Stąd nie można zrozumieć człowieka bez Chrystusa-Boga i sam też człowiek nie może zrealizować się - jako taki - bez Boga.

Dziś przekonują nas o tej tragicznej prawdzie eksperymenty systemów totalitarnych, w tym zaś szczególnie komunizmu, który chciał człowieka zamknąć przed Bogiem, odcinając go od najwyższego Dobra i Prawdy. Czy dziś budując nowy ład w naszych społecznościach będziemy pamiętać o tym, że tam gdzie pozbawia się człowieka najwyższego dobra i prawdy, Boga, tam umiera człowiek, gdyż nie ma tego co karmi w nim życie prawdziwie ludzkie? A zatem czy dar wolności i otwartości spożytkujemy dla dobra człowieka czy przeciw niemu? Czy współczesny człowiek będzie umiał postępować tak jak radził Arystoteles w *Zachęcie do filozofii*, by zawsze żył „ze wzrokiem skierowanym na naturę i na to, co boskie, i tak jak dobry sternik umocniwszy swe życie w tym, co jest wieczne i niezmienne, tam zarzuca kotwicę i żyje”